

# PODAJ DALEJ

PISMO WARSZAWSKICH ANARCHISTÓW

NR. 9 WARSZAWA 2002



## WSTĘPNIAK

Witamy w nowym, dziewiątym numerze „Podaj Dalej”. Powróciliśmy z niebytu po niecałych 5 latach milczenia. Powodów tej sytuacji można by wymienić wiele: nadmiar „akcyjności”, koncentracji na bieżących działaniach Federacji Anarchistycznej, brak dystansu teoretycznego do własnej działalności... Tak czy owak, nadeszła właściwa pora, by nadrobić pewne braki w dziedzinie warszawskiej działalności wydawniczej. Stąd idea reaktywacji „PD” oraz powstanie nowego wydawnictwa alternatywnego „Wielki Skok”, powstałego siłami Praskiej Grupy Anarchistycznej; które prezentować będzie istotne z punktu widzenia terażniejszych wydarzeń debaty o tematach społecznych. Polecamy zwłaszcza naszą biblioteczkę „Problematyka Globalizacji”.

A więc zapraszamy na porcję stawy duchowej do naszego „krytycznego bufetu”. Będziemy się starać przedstawiać na łamach „PD” zarówno ostrą krytykę ekonomii wyzysku i skostniałej doktryny będącej jej uzasadnieniem, pozostając jednocześnie otwarci na wszelkiego rodzaju rozwiązania alternatywne, jak przedstawione w niniejszym numerze systemy wymiany bezpiecznej LETS oraz inne.

Z anarchistycznym pozdrowieniem,  
Redakcja

## **Warszawa: Protest przeciwko okupacji Palestyny**

Przeciwko okupacji Palestyny protestowali w środę przed ambasadą Izraela w Warszawie przedstawiciele Federacji Anarchistycznej.

Wznosili m.in. hasła "Nie utopcie wolności we krwi!" i "Warszawskie Getto jest teraz w Palestynie". Pikieta miała spokojny przebieg. Jej uczestnicy odczytali oświadczenie, w którym domagali się, by "ta odrażająca wojna dobiegła końca".

"Chcemy też, by Palestyńczycy mieli prawo nadal mieszkać tam gdzie tego pragną i walczyć przeciwko dalszym wysiedleniom. Nie jest to możliwe, dopóki Izrael jest państwem opartym na agresywnej ekspansji terytorialnej, państwem które sankcjonuje okupację" - podkreślili w oświadczeniu organizatorzy protestu.

Oświadczyli, że nie popierają przywódców Izraela i Palestyny oraz "fanatyków nie tolerujących ludzi innych wyznań". Pragną natomiast wspierać walkę wszystkich ludzi - zarówno Żydów jak i Palestyńczyków - "o prawo do godnego życia wspólnie z innymi".

"Nie akceptujemy osadnictwa na terytoriach okupowanych i polityki niszczenia palestyńskich domów. Wspieramy szeroki ruch na rzecz pokoju oraz oddolne inicjatywy obywatelskie zmierzające do rozwiązania konfliktu bez odwoływania się do nienawiści eskalowanej przez rządzących" - napisali. Powołując się na postanowienia ONZ uważają, że Izrael "nie ma prawa budować nowych osiedli na terytoriach okupowanych".

Przypominają jednocześnie, że w ciągu minionego roku powstały tam 34 nowe osiedla. Według protestujących, jest rzeczą oczywistą, że ciągle ignorowanie postanowień ONZ powoduje opór Palestyńczyków. "Nikomnie nie udało się skutecznie zmusić popieranego przez USA Izraela do przestrzegania rezolucji ONZ. W tej sytuacji przed Palestyńczykami staje wybór: pozwolić, by zepchnięto ich jeszcze dalej z ich ziemi lub walczyć za pomocą wszystkich środków, które mają do dyspozycji. Ich opór jednak przybiera czasem postać nie do zaakceptowania. Za każdym razem, gdy wybucha bomba, giną niewinni ludzie" - podkreślili pikietujący.

Po odczytaniu oświadczenia uczestnicy pikiety skandowali m.in.: "Stop okupacji Palestyny", "Syjoniści to faszyci" oraz "Szaron to bandyta".

# MIĘDZYNARODOWE SPOTKANIE ANARCHISTYCZNE

## 2003

Dnia 1 lipca 2003 jeszcze raz wzniesiona zostanie Żelazna Kurtyna rozdzielająca Europę, ledwie 14 lat po upadku jej poprzedniczki. Tego dnia, w wyniku nacisków Unii Europejskiej, Polska wprowadza reżim wizowy na swojej wschodniej granicy. Wizy do Polski będą kosztować w najlepszym wypadku 1/3 średniej miesięcznej pensji na Białorusi i Ukrainie.

To nowy przejaw arogancji elit krajów rozwiniętych. Celem takich działań jest wykorzystanie całej reszty świata jako nieograniczonej rezerwy surowców. Mieszkańcy krajów znajdujących się z drugiej strony muru są utrzymywani w posłuszeństwie za pomocą najbardziej brutalnych środków. Pracownicy w bogatych krajach z pewnością cieszą się lepszymi warunkami pracy, ale dla nich również sytuacja ekonomiczna ulega ciąglemu pogorszeniu. Nie jest więc prawdą, że interesy pracowników Zachodu stoją w sprzeczności z interesami pracowników reszty świata. Getta wewnątrz krajów Pierwszego Świata są uznawane za takie samo źródło zagrożenia jak kraje Trzeciego Świata. Bariery i środki kontroli są rozbudowywane również w sercu krajów uprzemysłowionych.

W ciągu ostatnich 500 lat, tzw. „Cywilizacja Europejska” dotarła do najbardziej odległych zakątków ziemi, przynosząc reszcie świata głównie wyzysk i cierpienie. Jednak raz po raz, hordy barbarzyńców wstępowały na arenę dziejów, obracając mury w perzynę i siejąc panikę i strach w sercach klasy rządzącej. Rzekomo wieczne i niezmiennie prawdy odchodziły w zapomnienie. Mocarstwa kolonialne zostały zmuszone do wycofania się na północ, niegdyś wszechmocni przemysłowcy zostali zmuszeni

by pójść na znaczne ustępstwa wobec pracowników. Dziś przyszedł czas, by nowa fala barbarzyńców załała Europę, niszcząc nową Żelazną Kurtynę i cały system kapitalistyczny, tworząc na jego miejscu społeczeństwo gdzie każdy daje według swoich możliwości i każdy otrzymuje wedle swoich potrzeb. „Barbarzyńcy” mogą się okazać o wiele bardziej cywilizowani, niż to co zwiemy „cywilizacją”.



Dlatego więc kierujemy się ku granicy polskiej w dniach 27 czerwca - 1 lipca 2003. Zapraszamy wszystkich anarchistów i działaczy anty-autorytarnych. Być może jeszcze nie uda nam się osiągnąć całkowitej zagłady zgniłej cywilizacji, ale przynajmniej się do tego przygotujemy. Proponujemy dyskusje w grupach roboczych na wiele różnych tematów związanych ze strategią rozwoju ruchu anarchistycznego. Wśród poruszanych tematów znajdują się:

- Kampanie przeciw granicom, walka z reżimem wizowym, ośrodkami przetrzymywania uchodźców i deportacjami, walka z kryminalizacją sieci solidarnościowych.
- Strategia anarchistów wobec rozszerzenia Unii Europejskiej i NATO
- Działania antyfaszystowskie i antyrasistowskie
- Rozwój solidnej anarchistycznej krytyki Światowej Organizacji Handlu, układów Bretton Woods, władzy korporacyjnej, grupy G8, itd...
- Anarchistyczne projekty wymiany informacji
- Anarchistyczne spółdzielnie i projekty samopomocy
- Anarchistyczny Czarny Krzyż

Silnie zaakcentowane będą:

- Dyskusje, zamiast prostych działań nie podbudowanych teorią
- Działalność, zamiast jałowych debat ideologicznych. Jako organizatorzy, nie będziemy starali się forsować żadnych wspólnych oświadczeń grup i jednostek zebranych na konferencji.

Będziemy się starać spełnić potrzeby ludzi zaangażowanych w różnorakie kampanie. Nie będziemy starali się budować na siłę wspólnych działań z setkami uczestników. Będziemy starali się zapewnić jak najszerszy skład międzynarodowy, lecz bez tracenia z oczu konkretnych i praktycznych aspektów działalności.

W roku 2003 minie 5 lat od ostatniej konferencji Wschód-Zachód zorganizowanej w Czechach, i 6 lat od wielkiej konferencji anarchistycznej zorganizowanej w Lyonie. Choć niektóre grupy syndykalistyczne organizowały w tym czasie międzynarodowe spotkania, wydaje nam się, że warto również podjąć dyskusje na inne tematy. Spotykaliśmy się wiele razy podczas różnych międzynarodowych wydarzeń, na Encuentros, w Seattle, Goteborgu, Genui, lecz te spektakularne akcje nie pozostawiły nam wiele czasu by usiąść i spokojnie porozmawiać o interesujących nas kwestiach. Sieci takie jak Peoples Global Action rozwijają się, podczas gdy anarchistom nie udało się skoordynować swoich działań ani wytworzyć własnej koherentnej teorii na temat globalizacji.

Co więcej, po wprowadzeniu reżimu wizowego, Polska utraci unikalny status kraju równie dostępnego dla mieszkańców Wschodu i Zachodu. Obozy antygraniczne, które odbyły się w 2000 i 2001 r. były jedynymi w swoim rodzaju wydarzeniami dostępnymi dla rosyjskich anarchistów. Wyjątkowo, towarzysze ze Wschodu nie musieli prosić o pieniądze na podróż swoich zachodnich towarzyszy. Po 1 lipca 2003 organizacja podobnej imprezy będzie dużo droższa i skomplikowana. Musimy więc jak najpełniej wykorzystać istniejącą sytuację, zanim nie ulegnie zmianie.

## CZEGO OCZEKUJEMY OD GRUP UCZESTNICZĄCYCH W ORGANIZACJI

Chcemy stworzyć komitet organizacyjny, złożony z grup i członków indywidualnych koordynujący pracę we własnym regionie. Chcemy, by Twoja grupa znalazła się w komitecie organizacyjnym.

Oznacza to zobowiązanie do utrzymywania kontaktu z resztą organizatorów. Chętnie przyjmujemy udział grup organizujących warsztaty, zbierających fundusze i zajmujących się innymi praktycznymi zadaniami.

Jeśli jesteście zainteresowani pracą w grupie koordynacyjnej skontaktujcie się z nami. Dyskusja nad projektem odbywać się będzie na listach dyskusyjnych i spotkaniach, które będą miały miejsce w okresie przygotowawczym.

Adres kontaktowy: Rosja, Moskwa 109028  
a/ya 13 dikobraz@tao.ca



W kwietniu b.r. Stanisław Poczobut, anarchista z białoruskiego Grodna i wokalista punk rockowej grupy „Deviation” prowadził w więzieniu głodówkę w czasie trwania 10 dniowego wyroku aresztu za protest przeciw zamknięciu lokalnej gazety opozycyjnej „Pahonia”.

W liście napisanym w ubiegłym tygodniu, Stanisław oświadcza, że „Pahonia jest daleka od bycia pismem anarchistycznym, ale pamiętam dobrze, że w 1996 r., gdy dekretem prezydenta Łukaszenki zabroniona została publikacja wszelkich informacji o działaniach niezarejestrowanych grup, Pahonia opublikowała długi artykuł o anarchistach.”

Pierwsze zarzuty prokuratora wniesione przeciw gazecie 27 sierpnia 2001 dotyczyły właśnie publikacji informacji o niezarejestrowanej organizacji. Później dodano oskarżenie o zniesławienie prezydenta. Nakład kolejnych numerów gazety został skonfiskowany przez władze.

## CARLO GIULIANI ANTIFASCIST MEETING

Relacja ze spotkania antyfaszystowskiego im. Carla Giulianiego, które odbyło się 11-13 stycznia 2002 w Timisoarze w Rumunii.

Rano 11 stycznia przybyli delegaci z Rumunii. Pomimo zmęczenia podróży, aktywiści z Krajowej, Bukaresztu i Timisoary rozpoczęli dyskusję o stworzeniu krajowej sieci grup anarchistycznych i antyfaszystowskich. Wieczorem, po przyjeździe gości z Niemiec i Bułgarii rozpoczęła się akcja graffiti (zwłaszcza koło sklepu rumuńskich nazistów-legionistów).

W sobotę ekipa Food Not Bombs wyruszyła do centrum miasta by rozdawać posiłki bezdomnym dzieciom i żebrakom. Kulminacja akcji odbyła się pod McDonaldem.

W lokalu Brain Collective odbył się pokaz performance teatru Pagan Future oraz koncert grup Haos, Guranii, Indirect z Rumunii, oraz Brain Damage z Serbii. Odbył się pokaz filmów o Seattle, Pradze, squatach w Barcelonie i Reclaim The Streets zorganizowany przez grupę z Banja Luki (Bośnia i Hercegowina). W niedzielę prowadzono dyskusję o Sieci Zjednoczenia Bałkanów i projektach takich jak "Bałkańska Karawana" oraz przeprowadzono warsztaty o tematyce DIY. Spotkanie zakończyło się krótkim podsumowaniem i dobrą zabawą przy bimbrze.

Oto lista uczestniczących organizacji:

Rumunia:

- TINERII PRIETENI AI NATURII TIMISOARA
- FRONTUL ANTIFASCIST CRAIOVA/ CRAIOVA ANARHO FRONT COLLECTIVE
- MISCAREA PENTRU SOCIETATE ALTERNATIVA BUCHAREST
- MISCAREA UNDERGROUND TIMISOARA
- ASOCIATIA ANTIFASCISTILOR DIN ROMANIA - BUCHAREST
- @!%\*?// COLLECTIVE, TIMISOARA

Serbia:

- PAGAN FUTURE THEATRE, MLADENOVAC
- BRAIN COLLECTIVE, ADA
- INDEPENDENT VOICES COLLECTIVE, BACKA TOPPOLA



## Finlandia

Antymilitaryści wykopali tunel by uwolnić więźnia sumienia

Dnia 23 sierpnia 2001 antymilitarystyczna grupa obywatelskiego nieposłuszeństwa "Muurinmurtajat" (czyli „burzyciele murów”) zorganizowała akcję o uwolnienie całkowitego oddzektora Antiego Rautiainena. Trzech aktywistów przerzuciło sznur przez mur więzienia i zaczęło kopać tunel. Akcja została pomyślana jako symboliczny wyraz sprzeciwu wobec więzienia osób za przekonania antymilitarystyczne. Policja udaremniła akcję po pół godzinie kopania. Dane osobowe aktywistów zostały spisane, ale nie zostali oni aresztowani.

---

**BIEDNY PRACODAWCA NIE CHCE  
ZA WAS PŁAĆ ZUSU?  
SAMI TEŻ NIE POWINIŚCIE  
PŁAĆ PODATKÓW!**



**NIECH ŻYJE ELASTYCZNY  
KODEKS PODATKOWY!**

---

# WZAJEMNA KORZYŚĆ ZAMIAST SPEKULACYJNEGO ZYSKU

Wyobraź sobie taką sytuację: bierzesz udział w jakimś spotkaniu i okazuje się, że masz kłopoty z porozumiewaniem się po angielsku. Postanawiasz że chcesz nauczyć się lepiej mówić po angielsku. Problem polega na tym, że dobre lekcje w Warszawie kosztują 20 zł za godzinę. Zastanawiasz się skąd weźmiesz tyle pieniędzy. Zarabiasz 8 zł za godzinę, więc wychodzi że potrzebujesz pracować 2,5 godziny by zapłacić za każdą godzinę nauki angielskiego. Jeśli chcesz uczyć się 4 godziny w tygodniu, musisz oddać równowartość 10 godzin swojej pracy.



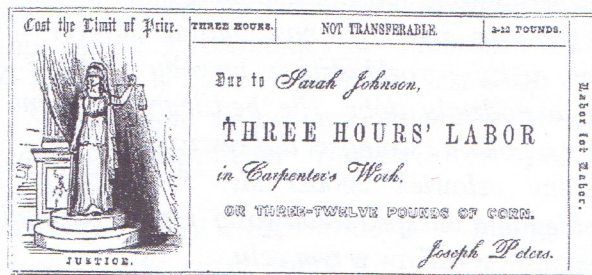
A teraz wyobraź sobie że znasz przynajmniej 5 osób które mają trochę wolnego czasu i mogą ci pomóc w nauce angielskiego. Mógłbyś poprosić ich by uczyli cię za 5 zł za godzinę, ale raczej się nie zgodzą. Jednak jedna z tych osób potrzebuje wyremontować mieszkanie, inna potrzebuje pomocy przy pilnowaniu dziecka, lub jakiejś drobnej robótki krawieckiej, ktoś inny potrzebuje pomocy przy gotowaniu jedzenia na imprezę. Przyjaciele często pomagają sobie nawzajem, ale czyż nie lepiej byłoby wymieniać usługi nie tylko z ludźmi których bezpośrednio znasz i którzy akurat potrzebują usługi którą możesz zaoferować, ale również z wieloma innymi ludźmi zrzeszonymi w jednej grupie które posiadają wiele różnorodnych umiejętności? Tego typu rozwiązania istnieją i jeśli zdobywają wystarczającą liczbę uczestników, umożliwiają bardziej sprawiedliwą wymianę, pozwalają oszczędzać czas i pieniądze, ograniczają ilość wykonywanej pracy, pozwalają uwierzyć we własne siły i przeznaczyć środki na rozwój społeczności a nie na wzbogacanie kapitalistycznych firm.

Ta idea jest wspaniałym przykładem anarchizmu w praktyce. Od niepamiętnych czasów ludzie wymieniali dobra i usługi, ale dopiero anarchista Josiah Warren zrozumiał, że jest możliwe stworzenie alternatywnej, anarchistycznej ekonomii opartej na zasadzie wymiany. Josiah Warren aktywnie tworzył takie rozwiązania w XIX-wiecznej Ameryce.

## JOSIAH WARREN I „GODZINOWY SKLEP”

Josiah Warren był pierwszym działaczem, który określił się jako anarchista, jeszcze zanim Proudhon ogłosił swoje teorie na ten temat. Warren nie tylko rozwinął założenia systemu samo-pomocy, ale sam żył według anarchistycznych zasad i współtworzył społeczności anarchistyczne.

Był on jednym z członków założycieli pionierskiej komuny socjalistycznej - New Harmony powstałej w 1826. Na podstawie własnego doświadczenia wiedział o problemach z powstawaniem społecznych hierarchii i lansował najbardziej radykalny model stosunków społecznych. W 1827 r. przeniósł się do Cincinnati, gdzie otworzył sklep. Nie był to jednak sklep działający na takich samych zasadach jak inne.



### Idea Sklepu Wymiany Pracy z Cincinnati Josiah Warren, Sierpień 1829

*WYTLUMACZENIE FUNKCJONOWANIA Sklepu Kooperatywy który powstał niedawno w Cincinnati.*

*Każdy kto na chwilę oderwie swoje myśli od trosk związanych z pieniędzmi i rozejrzy się w około, zauważy że obowiązujące prawa i zwyczaje dotyczące zarządzania własnością są źródłem zła w tzw.*

„Cywilizowanym Świecie”. Pojawszy to każdy, kto posiada choć odrobinę wrażliwości, musi poczuć silne pragnienie usunięcia źródeł tego zła.

W nieunikniony sposób ustalone prawa i zwyczaje przyczyniają się do powstawania ignorancji, niedostatku i biedy wśród większości pracujących członków społeczeństwa. Już dostatecznie długo prawa te wcielone były w życie, byśmy mogli się przekonać o ich rzeczywistej wartości.

W krajach gdzie podobne prawa obowiązują, ludzie którzy wypracowali bogactwo w które obfituje gospodarka zmuszeni są do żebractwa na ulicy, inni rozdzierani są przez niepewność wywołaną przez konkurencję i spekulację, a inni jeszcze niszczą swoje zdrowie pogrążając się w nieróbstwie i apatii lub pławiąc się w luksusach wytworzonych przez pracę biednych.

Nieuczciwość pomiędzy przyjaciółmi, sprawy sądowe zajmujące miejsce międzyludzkich stosunków, bigoteria religijna, oszustwa handlowe, nieuczciwość, spekulacja i wrogość pomiędzy ludźmi... To tylko niektóre ze skutków złych praw i zwyczajów.

Ale nie powinniśmy skupiać uwagi jedynie na Starym Świecie, mimo że nawet tu już udało nam się doprowadzić społeczeństwo na skraj przepaści. Jeśli nie zostaną wymyślone sposoby zapobiegania akumulacji bogactw w rękach nielicznych, już niedługo nasz naród dołączy do tych, które pogrążyły się w nędzy i rozkładzie z powodu nadużyć arystokracji i niesprawiedliwego podziału dóbr. Nie będziemy już stanowić światłego przykładu prostoty, pokoju i wolności dla reszty świata.

Każdy rozumny człowiek zgodzi się, że słusznym jest szukanie sposobów zapobiegania niesprawiedliwości i podejmowanie wszelkich - nawet najmniejszych - wysiłków w tym celu.

Mając to na względzie, rozpoczęliśmy w tym miejscu eksperyment, który - choć na bardzo niewielką skalę - będzie miał na celu wypróbowanie zasad na których został oparty. Ułatwi to wykonanie kolejnych kroków, gdy tylko stanie się to konieczne.

Ponieważ nasz eksperyment wzbudził już tak duże zainteresowanie, oraz ponieważ jego powodzenie jest tak ściśle powiązane z dobrobytem wszystkich zaangażowanych weń stron, wydaje się konieczne by opisać ten temat w sposób jasny i łatwy do zrozumienia dla wszystkich.



*Wedle naszych zasad, każda praca jest wartościowana wedle czasu potrzebnego do jej wykonania. Czas pracy jest rzeczywistą i naturalną metodą określania wartości. Nie będziemy się tu zajmować udowadnianiem tej tezy. Zamiast tego, zaprezentujemy jak ową zasadę wprowadziliśmy w życie.*

## **OBECNE ZASADY SKLEPU**

*Wyznajemy jedną prostą zasadę, według której każdy kto poświęci dziesięć godzin swojego czasu na wykonanie usługi dla kogoś innego, otrzymuje od niego w zamian dziesięć godzin pracy. Ponieważ praca wykonywana jest jawnie, łatwe jest oszacowanie czasu potrzebnego na jej wykonanie. Każdy kto oddaje towar wart dziesięć godzin czasu otrzymuje w zamian inne towary, które warte są razem z pracą sklepikarza pośredniczącego w wymianie równowartość dziesięciu godzin. Jeżeli osoba dokonująca depozytu nie chce odbierać żadnych towarów w danym momencie, otrzymuje zamiast nich talon uprawniający do późniejszego odebrania towarów lub pracy osoby prowadzącej sklep.*

*W przypadku gdy wykonana praca nie ma postaci towaru który może zostać zdeponowany, osoba dla której praca została wykonana wystawia talon w imieniu sklepu uprawniający do odebrania towarów ze sklepu. Obecnie wiele towarów w które zaopatrzony jest sklep wciąż uzyskujemy za pieniądze. Sprzedawane są po cenie kupna, z tym że kupujący jest winien sprzedawcy sklepowemu równowartość pracy włożonej w prowadzenie wymiany.*

*Niektóre artykuły zostały w części nabyte za pieniądze, a w części na nowych zasadach - wedle czasu pracy. Tę część, która została zapłacona pieniędzmi sprzedajemy za pieniądze, pozostała część wymieniana jest za ekwiwalent czasu pracy. Nie wymieniamy pracy na pieniądze, ani pieniędzy na pracę. Od zasady tej odstępujemy tylko w wyjątkowych okolicznościach.*

*Strata na wartości jakiegoś towaru staje się - po sprawdzeniu - częścią jego ceny. Wszelka praca i wydatki pieniężne związane z danym towarem są dokładnie zapisywane. Nabywca przekazuje tyle pracy i pieniędzy, ile włożonych było w nabyciem i utrzymaniem towaru w sklepie. Jeśli z zapisu w rejestrze wynika, że otrzymano zbyt wiele pieniędzy lub pracy,*

*nadwyżka zostanie równo rozdzielona pomiędzy osoby współpracujące ze sklepem, chyba że będą oni woleli dokładnie ustalić proporcję włożonej przez siebie pracy. Jeśli sklep otrzymał niewystarczającą sumę pieniędzy lub zbyt mały ekwiwalent godzin pracy za dany towar, jasne będzie dla wszystkich współpracowników sklepu, iż należy pokryć straty. W ten sposób sklep chroniony jest przed ryzykiem strat.*

*Prowadzący sklep ogłasza kupującym koszt każdego dostępnego towaru. Zapotrzebowanie na towary i usługi może być zgłaszane na liście dostępnej w sklepie. Ci, którzy szukają możliwości zatrudnienia, sprawdzają listę zapotrzebowania by stwierdzić, czy praca którą mogą zaoferować jest dostępna. Towary i usługi na które nie ma zapotrzebowania nie zostaną przyjęte do sklepu.*

*To wszystkie ważne zasady, które - jak dotąd - uznaliśmy za konieczne. Współpracownicy sklepu nie zawierają pomiędzy sobą umów opartych na zasadach innych niż wyżej przedstawione.*



Kilka lat po założeniu „godzinowego sklepu”, Josiah Warren podjął próbę założenia komuny opartej na tych samych zasadach, którą ochrzcił „Równość”. W nowej komunie wybudowano trzydzieści domów, lecz jej mieszkańcy zostali zdziesiątkowani przez malarię. Warren w końcu wrócił do New Harmony. Pomimo rozpadu komuny, powstawały wciąż nowe socjalistyczno-utopijne projekty.

Josiah Warren przeciwny był spekulacji i idei działalności prowadzonej dla zysku, ale nie był przeciwnikiem przedsiębiorczości i handlu. Pozostał konsekwentny w swojej postawie, nawet wtedy gdy sam ponosił z tego powodu straty. Pewna anegdota dobrze obrazuje jego zaangażowanie w sprawę ludzi pracy.

Josiah Warren był utalentowanym wynalazcą. Udało mu się wynaleźć pierwszą obrotową maszynę drukującą, która mogła drukować 6 kopii na minutę, co stanowiło w owym czasie nie lada osiągnięcie technologiczne. Drukarze czuli się zagrożeni nowym wynalazkiem, gdyż czuli, że nowa technologia może pozbawić ich pracy. Josiah postanowił rozmontować maszynę ze względu na dobro robotników.

W 1840 r. stworzył sklep godzinowy przy Instytucie New Harmony (obecnie, istnieje tam „Instytut Robotniczy”). W sklepie nie narzucano marży na towary, wyjąwszy koszty transportu i obsługi.

W 1846 r. powstała z jego inicjatywy komuna nazwana "Utopia" w której zamieszkało ponad 100 osób. Przez 20 lat komuna funkcjonowała na zasadzie wymiany pracy za pracę. Z biegiem czasu zmieniła się w zwyczajną społeczność uzależniona od zewnętrznej ekonomii, ale wciąż zachowane zostały głębokie więzi społeczne mieszkańców.

Pomimo niepowodzenia, jakim był powrót Utopii do zwykłych zasad ekonomii, projekt był sukcesem o tyle, o ile pokazał możliwości podobnych komun.

Stephen Pearl Andrews był anarchistycznym głosicielem idei Wolnej Miłości. Wraz z Warrenem stworzyli nową komunę na Long Island w stanie Nowy Jork, pod nazwą „Nowe Czasy”. Komuna istniała jako radykalna społeczność w latach 1851-1864. Później stopniowo przekształciła się w zwykłe miasto.

Zasadą komuny było nie sprzedawanie towarów powyżej kosztów. Wielu jej mieszkańców wprowadzało w życie wiele innych radykalnie wolnościowych zasad, takich jak feminizm, wolna miłość i wegetarianizm. Jednak nie wszyscy w równej mierze przejmowali się radykalnymi ideami, co w końcu doprowadziło do rozpadu komuny. Upadek komuny zaczął się wraz z wybuchem Wojny Domowej. Choć wszyscy mieszkańcy komuny byli abolicjonistami, wielu - w tym Warren - krytycznie odnosiło się do unionistów z północy. Gdy w 1862 r. część mieszkańców komuny zgłosiło się na ochotnika do wojsk jankesów, a inni założyli grupę muzyczną dla rozrywki żołnierzy, Josiah Warren postanowił opuścić komunę. Nastąpił rozłam pomiędzy stronnictwem radykalno-pacyfistycznym a zwykłymi mieszkańcami. W wyniku konfliktu społeczność zmieniła swój charakter.

Ale system sklepu godzinowego stał się sławny. Komuna znajdowała się tak blisko Nowego Jorku, że wielu odwiedziło ją. Powstało też na jej temat wiele artykułów prasowych. Podobne rozwiązania były wprowadzane w życie w innych miejscach.

W ciągu ponad 150 lat od czasu powstania pierwszego sklepu godzinowego w 1827 r., twórcy wolnościowych wspólnot uczyli się o pomysłach Warrena i starali się je stosować w praktyce. Podobne rozwiązania do dziś są stosowane w wielu miejscach na świecie.



## “Time Dollars”

Sieć “Time Dollars” ściśle trzyma się zasady: 1 godzina pracy=1 godzina pracy, niezależnie od poziomu trudności wykonywanej pracy. Programy obsługujące sieć działają w ponad 150 społecznościach w Stanach Zjednoczonych. Ilość wypracowanych godzin jest dokładnie rejestrowana w komputerowych bazach danych. Sieć komputerowa pozwala również przelewać należne godziny pracy np. na organizacje społeczne.

System “Time Dollars” powstał w 1983 r. Jego twórcy przypominają że w przeszłości sieć krewnych i przyjaciół tworzyła infrastrukturę samopomocy. Atomizacja społeczeństwa spowodowała, że coraz mniej osób ma czas, by poświęcać czas na utrzymywanie sieci samopomocy.

Pierwszy projekt związany z siecią powstał w Miami. Obecnie uczestniczy w nim ponad 1600 osób, wykorzystując średnio 12 tys. godzin miesięcznie. Każdy uczestnik sieci wymienia średnio 8-10 godz. pracy miesięcznie. To około 5% standardowego czasu pracy. Oznacza to, że wymiana bezpieniężna może ZASTĄPIĆ kilka godzin normalnej pracy zarobkowej tygodniowo. To korzystne, gdyż chcemy uwolnić się od pracy wykonywanej dla kapitalistycznych wyzyskiwaczy

Najlepiej gdy tego typu przedsięwzięcia organizowane są przez samą społeczność, a nie przez oficjalne instytucje, które wspomagają tego typu inicjatywy w niektórych stanach. W Brooklynie, Nowy Jork, oraz w Wisconsinie istnieją małe programy samopomocy ułatwiające dostęp do usług medycznych.

## “Ithaca Hours”

System “Ithaca Hours” powstał w 1991 r. w Ithaca w stanie Nowy Jork. Dziś udział w przedsięwzięciu bierze ok. 1000 ludzi. Każda godzina pracy wyceniana jest na 10\$, czyli przeciętną płacę za godzinę w tym regionie. Pomimo wysiłków na rzecz wyrównania płac, istnieją pewne nierówności związane z koniecznością przyciągania specjalistów, np. dentystów, którzy potrzebują drogiego sprzętu i pomocy asystentów. Ich praca może być więc droższa niż praca polegająca na pilnowaniu dziecka.

Co dwa miesiące publikowany jest biuletyn poświęcony możliwościom wykorzystania zarobionych godzin. Przepracowane godziny są zapisywane w alternatywnej walucie, dopuszczającej podział na 1/8 lub 1/2 godziny. Godzinowa waluta może zostać użyta by zapłacić za usługi hydrauliczne, stolarskie, naprawy samochodowe, chiropraktykę, pilnowanie dzieci, lub towary jak jedzenie i drewno na opał. Waluta godzinowa jest przyjmowana w dwóch dużych sklepach spożywczych, kilku kinach, salach bowlingowych i lodziarniach.



Ludzie traktują wymianę w godzinowej walucie jako sposób organizacji społeczności. Różne inne formy aktywności są organizowane co pewien czas przez uczestników wymiany. W każdym miesiącu odbywają się wspólne posiłki. Planowane jest uspołecznienie ziemi rolnej i utworzenie linii produkcyjnej konserw z żywnością pochodzącą z miejscowych upraw. Uczestnicy projektu mogą liczyć na drobne pożyczki.

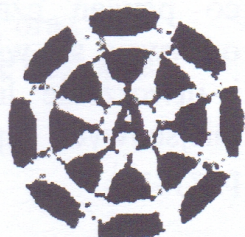
## LETS (System Lokalnej Wymiany Handlowej)

LETS powstało w 1983 r. w Kanadzie, w tym samym czasie co sieć „Time Dollars”

LETS opiera się na prostym spostrzeżeniu, że wielu ludzi posiada rozmaite zdolności, ale nie posiada pieniędzy. Ale tradycyjna wymiana barterowa możliwa jest tylko wtedy, gdy obie strony transakcji wymiany mają do zaoferowania to, czego potrzebuje druga strona. LETS powstało, by ułatwić tego typu wymianę. Używane w systemie LETS „zielone dolary” zapisywane są na papierze, lub w pamięci komputera. Sprawozdanie ze wszystkich transakcji przekazywane jest koordynatorowi, który sporządza miesięczny raport zawierający listę wszystkich uczestników systemu LETS. Pomysł chwycił w wielu innych krajach: USA, Wielkiej Brytanii i Australii. LETS pojawił się również w Polsce. Największą popularność zdobył w Wielkiej Brytanii, gdzie istnieje ponad 200 grup. Pomysł zapoczątkowało jedynie sześcioro ludzi. W ciągu czterech lat, liczba osób działających w LETS wzrosła do 500. Był to więc wielki sukces.

Podobnie jak system “Time Dollars”, LETS posłużył rządowi Australii w ratowaniu podupadającej gospodarki lokalnej. Australijscy eksporterzy stracili tradycyjny rynek zbytu gdy Wielka Brytania stała się członkiem UE.

Powstały inicjatywy LETS w kilku miejscach w Polsce, m.in. w Łodzi i Poznaniu (jest o tym artykuł w bieżącym numerze Maci). To inicjatywy na małą skalę, ale mamy nadzieję że rozwiną się w przyszłości. Zamierzamy drukować więcej praktycznych porad na temat LETSów, o tym jak rozkręcić LETSa i jakie praktyczne problemy można napotkać. Więcej o tym w kolejnych numerach Podaj Dalej.



## **CZY TO TRUDNE?**

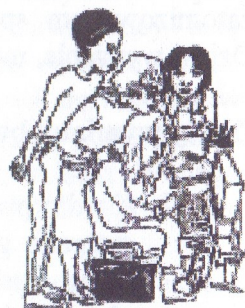
Każde przedsięwzięcie jest trudne na początku. Niektórzy mogą mieć wrażenie, że system LETS pochłania dużo energii i że łatwiej jest pracować w tradycyjny sposób. Bierność i lenistwo zawsze obraca się przeciwko nam za sprawą ambitnych jednostek, które wykorzystują nasze słabości. Zwykła praca i wymiana pieniędzy na towary opłaca się nam tylko wtedy, gdy jesteśmy na górze ekonomicznej hierarchii. Musimy odzyskać kontrolę nad naszą pracą i odebrać władzę nad ekonomią od ludzi dysponujących wielkim kapitałem. Wymiana bezpieniężna jest ponadto czynnikiem integrującym społeczność. W naszym zatamizowanym społeczeństwie ludzie przestali ufać swoim sąsiadom. Dzięki wymianie, mogą nauczyć się ze sobą współpracować.

### **Zalety wymiany bezpieniężnej w porównaniu z tradycyjną pracą:**

- ❖ Każda praca powinna być ceniona w ten sam sposób. W systemie gospodarki rynkowej, wynagrodzenie z jedną godzinę pracy prawnika odpowiada miesięcznemu wynagrodzeniu pielęgniarki. Takie zróżnicowanie nie odzwierciedla rzeczywistych potrzeb społecznych, ani poziomu trudności wykonywanej pracy. Jest to wyrazem systemu wartości, gdzie jedynie praca generująca przychody pieniężne jest wysoko ceniona. W systemie wymiany bezpieniężnej praca społecznie pożyteczna jest najbardziej ceniona. (Nb. godzinna płaca amerykańskiej pielęgniarki jest równa płacy za 25 godzin polskiej pielęgniarki... Nie powinniśmy się godzić na niskie wynagrodzenie za pracę tylko dlatego, że pracodawcy niską ją cenią!)
- ❖ Przyzwyczajenia konsumpcyjne powinny być postrzegane w szerszej perspektywie. Konieczna jest również bardziej realistyczna ocena rzeczywistego nakładu pracy potrzebnego do wytworzenia konsumowanych dóbr. Może się okazać, że gdy znikną pośrednicy, potrzebne dobra i usługi będą mogły być wymieniane na znacznie mniejszą ilość czasu pracy.

- ❖ System LETS nie jest opodatkowany. Oznacza to, że oszczędzamy 20% naszej pracy wymienianej na towary i usługi. W zwykłym systemie jeden dzień z każdego tygodnia pracy służy do opłacenia podatków i biurokracji marnotrawiącej nasze pieniądze. Koniec końców i tak musimy sami zapłacić za niezbędne usługi.
- ❖ LETS pomaga tworzyć społeczność. Sąsiedzi zaczynają ze sobą współpracować i wzajemnie się wspomagać.

Laure



**KUPUJĄC W HIPERMARKETACH  
NISZCZYSZ  
LOKALNY HANDEL**



# TECHNOLOGIA I JEJ ZAPOŚREDNICZONE WYKORZYSTANIE



z książki Raoula Vaneigem „Rewolucja życia codziennego”

**TŁUM. MACIEJ GACHEWICZ**

Na przekór interesom tych, którzy kontrolują jej wykorzystanie, technologia dąży do demistyfikacji świata. Demokratyczne panowanie konsumpcji pozbawia towary jakiegokolwiek magicznej wartości. W tym samym czasie, organizacja - technologia nowych technologii - pozbawia współczesne siły produkcji ich wywrotowych i uwodzicielskich jakości. Tego rodzaju organizacja jest po prostu organizacją władzy (1). Wyalienowane pośrednictwa osłabiają ludzi czyniąc się niezastąpionymi. Społeczna maska ukrywa ludzi i rzeczy, przekształcając je, w obecnym stadium deprivacyjnego zawłaszczenia, w martwe przedmioty - towary. Natura już nie istnieje. Ponowne odkrycie natury będzie jej ponownym wynalezieniem w charakterze godnego przeciwnika w budowie nowych związków społecznych. Skorupa starego społeczeństwa hierarchicznego zostanie rozsadzona od wewnątrz poprzez rozwój materialnego wyposażenia (2).

1

To nowe bankructwo jest widoczne w cywilizacjach nieuprzemysłowionych, gdzie ludzie wciąż umierają z głodu i w cywilizacjach zautomatyzowanych, gdzie ludzie umierają już z nudy. Każdy raj jest sztuczny. Życie mieszkańca wyspy Trobriand, bogate mimo rytuałów i tabu, zdane jest na łaskę epidemii ospy; życie zwykłego Szweda, biedne pomimo jego komfortów, wystawione jest na łaskę samobójstwa i choroby przetrwania.

Rousseauizm i pastoralne idylle towarzyszą pierwszym drganiom przemysłowej maszyny. Ideologia postępu, którą odnajdujemy u Condorceta i Adama Smitha, wyłoniła się ze starego mity czterech wieków. Tak jak wiek żelaza poprzedzał złoty wiek, wydawało się "naturalne", że postęp powinien się spełnić poprzez powrót: powrót do stanu niewinności przez Upadkiem.

Wiara w magiczną siłę technologii idzie w parze z jej przeciwieństwem, tendencją do dekonsekracji. Maszyna jest modelem inteligibilnego. Nie ma tu żadnej tajemnicy, niczego tajemniczego w pasach bezpieczeństwa, kołach zębatych i trybach; wszystko to można doskonale wyjaśnić. Ale maszyna jest również cudem, który ma przenieść człowieka w dziedzinę szczęścia i wolności. Na marginesie, ta dwuznaczność jest korzystna dla panów: stare oszustwo szczęśliwych jutro i zielona trawa na wzgórzu funkcjonują na różnych poziomach jako usprawiedliwienie terażniejszej racjonalnej eksploatacji. A więc, to nie logika desanktyfikacji podważa wiarę w postęp ale nieludzkie wykorzystanie potencjału technicznego, sposób w jaki otaczająca go mistyka zaczyna zgrzytać.

Tak długo jak klasom panującym i mieszkańcom krajów niedorozwiniętych oferowano spektakl ich stopniowo zmniejszającej się materialnej nędzy, entuzjazm dla postępu czerpał pożywienie z koryta ideologii liberalnej i jej przedłużenia, socjalizmu. Ale wiek po spontanicznej demistyfikacji robotników Lyonu, którzy zniszczyli warsztaty tkackie wybuchł powszechny kryzys, wyrastający tym razem z kryzysu przemysłu dużej skali; faszystowski regres, chore marzenia o powrocie do rzemiosła i cechów rzemieślniczych, ubuiczna rasa panów - blond bestii.

Dzisiaj obietnice starego społeczeństwa produkcji spadają deszczem na nasze głowy w lawinie dóbr konsumpcyjnych, której nikt nie nazwie manną z nieba. Trudno uwierzyć w magiczną siłę gadżetów w ten sam sposób w jaki ludzie zwykli byli wierzyć w siłę produkcji. Młot parowy dysponuje pewną literaturą

hagiograficzną. Nie można sobie wyobrazić podobnej w przypadku



elektrycznej szczoteczki do zębów. Masowa produkcja narzędzi komfortu - wszystkich równie rewolucyjnych, według jałmużny reklam - dała najbardziej niewykształconym prawo do wyrażania opinii o cudach technologii innowacji tonem równie zblazowanym jak ich ręka, kiedy podnoszą sukienkę barmanki. Pierwsze lądowanie na Marsie przejdzie bez echa w Disneylandzie.

Trzeba przyznać, że jarzmo i uprząż, silnik parowy, elektryczność i wykorzystanie energii jądrowej, wszystkie zakłóciły i zmieniły infrastrukturę społeczeństwa (nawet jeżeli zostały odkryte całkiem przez przypadek, kiedy wszystko już zostało powiedziane i zrobione). Ale dzisiaj głupotą byłoby oczekiwać, że nowe siły produkcji zakłócą sposób produkcji. Rozkwit technologii doprowadził do powstania supertechnologii syntezy, syntezy technicznej powstałej u początków czasu i poprzedzającej wszelkie inne, o której można powiedzieć, że jest równie ważna jak stosunki społeczne. I prawdopodobnie wciąż coraz bardziej istotnej; ponieważ, gdyby cybernetyka została odebrana jej panom, mogłaby wyzwolić jednostki ludzkie od pracy i alienacji społecznej. Taka była dokładnie idea Charlesa Fouriera w wieku, w którym utopia była wciąż możliwa.

Ale odległość między Fourierem i cybernetykami, którzy sprawują kontrolę nad funkcjonalną organizacją technologii jest odległością między wolnością a niewolnictwem.

Oczywiście, cybernetyczny projekt ma pretensje do osiągnięcia już w tej chwili wystarczającego poziomu rozwoju pozwalającego rozwiązać wszelkie problemy wynikłe z pojawienia się jakiegokolwiek nowej techniki. Ale nie wier w to.

1. Stały rozwój sił produkcji, eksplodująca produkcja masowa dóbr konsumpcyjnych niczego nie obiecują. Muzyczne air condition i słoneczne piekarniki pojawiają się nie zapowiedziane i bez fanfar. Dostrzegamy nadchodzące znużenie, które już teraz jest tak intensywne, że prędzej czy później musi się przekształcić w krytykę organizacji jako takiej.

2. Przy całej jej elastyczności, cybernetyczna synteza nigdy nie będzie w stanie ukryć faktu, że jest jedynie transcendującą syntezą różnych form rządów nad ludźmi i ich ostatecznym stadium. Jak mogłaby mieć nadzieję na ukrycie immanentnej alienacji, której żadnej władzy nie udało się kiedykolwiek obronić przed bronią ramion i krytycyzmem broni?

Kształtując podstawę doskonałej struktury władzy, cybernetycy doprowadzą tylko do udoskonalenia jej odmowy. Ich programowanie nowych technik zostanie zgruchotane przez te same techniki wykorzystane przez inny rodzaj organizacji dla jej własnych celów. Organizację rewolucyjną.



2

Dzięki organizacji technokratycznej techniczne pośrednictwo osiąga najwyższy poziom spójności. Od wieków wiadano, że pan wykorzystuje niewolnika jako środek do przywłaszczenia sobie obiektywnego świata, że narzędzie alienuje robotnika tak długo jak należy do pana. Podobnie jest z konsumpcją: to nie towary są immanentnie alienujące, ale uwarunkowanie, które powoduje, że kupujący wybiera te towary i ideologię, w którą są opakowane. Narzędzie w produkcji i uwarunkowanie wyboru w konsumpcji są ostojami oszustwa: są pośrednictwami, które popychają człowieka producenta i człowieka konsumenta w kierunku iluzji *działania* w rzeczywistość *bierności* i powodują, że staje się z gruntu ubezwłasnowolniony. Kontrolowane pośrednictwa oddzielają jednostkę od niej samej, jej pragnień, jej marzeń i jej woli życia: i tak ludzie zaczynają wierzyć w bajkę, że nie mogą się obejść bez nich lub władzy, która nimi rządzi. Gdzie władzy nie udaje się sparaliżować ograniczeniami, paraliżuje sugestiami, zmuszając każdego do wykorzystania kul, których jest jedynym właścicielem i dostawcą. Władza jako suma alienujących pośrednictw oczekuje tylko wody święconej cybernetyków żeby zostać ochrzczonej w stan Totalności. Ale totalna władza nie istnieje, jedynie władze totalitarne. A cybernetycy mają tak

żałosnych kapłanów, że prowadzone przez nich chrzciny organizacji śmiechem zostałyby zmuszone do zejścia ze sceny.

Ponieważ obiektywny świat (albo, jak wolisz natura) został zrozumiany przy pomocy wyalienowanych pośrednictw (narzędzi, myśli, fałszywych potrzeb) i w końcu otoczony czymś w rodzaju ekranu tak, że paradoksalnie, im bardziej człowiek przekształca siebie i świat, tym bardziej stają mu się one obce. Naturalny świat pozostaje nierozwiązalnie ukryty za zasłoną stosunków społecznych. To o czym można dzisiaj powiedzieć, że jest "naturalne", jest równie naturalne jak Szminka Naturalnej Dziewczyny. Narzędzia praktyki nie należą do agentów praktyki, robotników: i oczywiście jest ze względu na to, że nieprzezroczysta strefa, która oddziela człowieka od niego samego i od natury stała się częścią człowieka i częścią natury. Nasze zadanie polega nie na ponownym odkryciu natury ale na jej przekształceniu.

Poszukiwanie prawdziwej natury, naturalnego życia, które nie ma nic wspólnego z kłamstwem ideologii społecznej jest jedną z najbardziej wzruszających naiwności pokażnej części rewolucyjnego proletariatu, nie wspominając o anarchistach i tak szacownych postaciach jak młody Wilhelm Reich.

W dziedzinie eksploatacji człowieka przez człowieka prawdziwe przekształcanie natury odbywa się poprzez prawdziwe przekształcanie społecznego oszustwa. W żadnym punkcie pomiędzy człowiekiem i naturą człowiek nigdy naprawdę nie stanął twarzą w twarz z naturą. Człowiek i natura byli zjednoczeni chociaż rozdzieleni przez to, co zapośrednicza tę walkę: hierarchiczną władzę społeczną i jej organizację

pozorów. Przekształcenie natury jest jej złe przeprowadzonym uwarunkowaniem. Jeżeli cała natura jest społeczna, to dlatego, że historia nie zaznała nigdy społeczeństwa bez władzy.

Czy trzęsienie ziemi jest zjawiskiem naturalnym? Oddziałowuje na ludzi, ale wyłącznie jako wyalienowane istoty społeczne. Co to w ogóle jest trzęsienie ziemi? Przypuśćmy, że w tej chwili doszło do katastrofy wywołanej trzęsieniem ziemi na Alfa Centauri. Któż zaprzętałby sobie tym głowę oprócz paru starych pierdołów na uniwersytetach i innych centrach czystej myśli?

I śmierć: śmierć równie dotyka ludzi społecznie. Nie dlatego, że energia i zasoby wylwane rynsztokiem militarizmu i niksujące w anarchii kapitalizmu i biurokracji mogłyby stanowić istotny wkład do naukowej walki ze śmiercią. Ale również i przede wszystkim dlatego, że to w ogromnym laboratorium społeczeństwa (i pod życzliwym okiem nauki) warzy się cuchnący wywar kultury, z którego rozmnożyły się robaki śmierci (stres, napięcie nerwowe, uwarunkowanie, zanieczyszczenie, lekarstwa gorsze od chorób, itp.). Tylko zwierzętom i tylko niektórym z nich pozwolono jeszcze umierać śmiercią naturalną.

Czy to możliwe, żeby po uwolnieniu się ze świata zwierząt naczelnych przy pomocy środków ich historii, ludzie zaczęli zazdrościć zwierzętom kontaktu z naturą? Takie jest, jak sądzę, rzeczywiste znaczenie obecnego dziecinnego kultu "naturalności". Pragnienie, które podsycy ten kult, w swej dojrzałej i nie zniekształconej formie czyni jednak całkiem rozsądnym żądanie transcendencji 30 tys. lat historii.

Obecnie musimy stworzyć nową naturę, która będzie wartościowym przeciwnikiem: tzn., musimy ją zresocjalizować poprzez wyzwolenie aparatu technicznego ze sfery alienacji przez wyrwanie go z rąk władzy i specjalistów. Tylko wraz z końcem procesu społecznej dezalienacji natura stanie się wartym zachodu przeciwnikiem w społeczeństwie, w którym ludzka kreatywność nie wystąpi przeciwko samemu człowiekowi jako pierwsza przeszkoda jego rozwoju.

\* \* \*

Organizacja technologiczna nie może być zniszczona z zewnątrz. Jej upadek będzie rezultatem wewnętrznego rozkładu. Daleka od kary za swoje prometeuszowskie ambicje, umiera ponieważ nigdy nie uciekła od dialektyki pana i niewolnika. Jeżeli nawet cybernauki doszłyby do władzy, trudno byłoby im się przy niej utrzymać. Ich pełna samozadowolenia wizja przyszłości usłanej różami prosi się o ripostę następującymi słowami Czarnego robotnika skierowanymi do białego szefa ("Presence Africaine", 1956): "Kiedy po raz pierwszy ujrzeliśmy wasze ciężarówki i samoloty myśleliśmy, że jesteście bogami. Potem, w ciągu paru lat nauczyliśmy się jak prowadzić ciężarówkę tak jak wkrótce nauczymy się latać waszymi samolotami, i zrozumieliśmy, że tym, co was najbardziej interesuje jest produkcja ciężarówek i samolotów i robienie pieniędzy. Nas z kolei ich wykorzystanie. Teraz jesteście po prostu naszymi kowalami".

## LICZMANY!



Treffon Palut przez chwilę przestał zwracać uwagę na czynności które wykonywał. Jego myśli wykradły się naprzód, obejmując władanie nad przyszłością. Funkcjonowały zupełnie niezależnie od bieżącej sytuacji. Czuł bezpośrednio, jego umysł wypełniały klarowne doznania: chciał dotknąć czegoś rdzawego, znaleźć się w jakimś wilgotnym miejscu, najlepiej niezbyt jednolitym i wyglancowanym.

- Panie Treffon! Panie Treffon, słucha pan? - odezwał się do niego agent - musi pan teraz pójść wraz z ośmioma innymi przekonanymi do dzielnicy handlowo-produkcyjnej, uważa pan? Tak? Dobrze! - agent dostrzegł niewyraźne kiwnięcie głową, które miało znaczyć że jego funktor poświęca mu już całą swoją uwagę - Gdy już panowie dojdą do pierwszych warsztatów, proszę skrócić w ulicę n-tą, aż dojdą panowie do średniej wielkości placu.

- Znajduje się tam, panie Treffon - agent mówił z lekkim zniechęceniem - trochę sprzętu, oraz kilku nierobów którzy włączą się tam bez celu. Jest ich dokładnie siedmiu, rozumie pan. Dlatego potrzebowaliśmy ósmego przekonanego - Pana.

Treffon obejrzał się za siebie i zobaczył obojętne oblicza pozostałych

siedmiu przekonanych, którzy mieli zostać wysłani aby nakłonić do działania siedmiu bogu ducha winnych ludzi, uznanych przez ajenta za "nierobów". Ich twarze były puste i doskonale obojętne, gdyż ajent jeszcze nie wprowadził w nich entuzjazmu.

- Panowie - rzekł nagle ajent, wbijając w nich swój palec wskazujący - macie pokazać im że istnieją wspaniałe rzeczy w życiu - to była najbardziej standardowa i zużyta formułka, ileż razy Treffon musiał jej wysłuchiwać - macie im pokazać, że warto jest skonstruować z walających się części Czerwoną Ciężarówkę!!!

- O jezu, co ten stary bęcwał znowu wymyślił! - zamruczał z niesmakiem Treffon - ajent nie usłyszał tego pomruku, gdyż nie wiedział że Przekonany może mieć jakieś zastrzeżenia do przekazywanych mu zadań.

Po namyśle jednak, idea Cz.C. zdawała się pasować do innych zadań które ostatnio przekazywał Palutowi Fundusz Ambicjonalny Rite Telumitt.

W drodze Treffon pozwolił sobie na odrobinę rozleniwienia. To było dziwne, jakże inaczej świat wyglądał, gdy człowiek nigdzie się nie śpieszył. Naprawdę luksusem było obojętne spoglądanie na otaczające przedmioty. Mógł niezobowiązująco zastanawiać się do czego są przeznaczone. Traktował wszystko z zupełną dowolnością.

Przekonani nie mogli dojść do porozumienia z ludźmi którzy chodzili po placyku. Wyraźnie zbijało ich to z tropu.

- Jak to sobie wyobrażacie - przekonywał wymachując ręką jeden z bywalców placu - do czego mogłaby być przeznaczona taka ciężarówka? Poza tym, nawet nie potrafimy zbudować takiej



rzeczy. Na dodatek, razi nas czerwony kolor... Nie możemy na niego zbyt długo patrzeć!

Przekonani pocili się nieco, widać było napięcie na ich twarzach.

- Warto jest skonstruować Czerwoną Ciężarówkę - podkreślali.

- Nie, to bez sensu! Możemy zbudować niebieską. No niech będzie nawet czerwoną, ale nie ciężarówkę...

W tej chwili pojawił się Treffon, który nieco spóźnił się na swoje miejsce pracy, gdyż zamyślił się po drodze.

- Warto jest skonstruować Czerwoną Ciężarówkę - powiedział beznamiętnie.

Tym razem przekonani mieli przewagę. Było ich ośmiu, na przeciwko nich stało tylko siedmiu ludzi. Dalszy ciąg był więc do przewidzenia...

- Acha, to o to wam chodzi! No tak, pewnie że te rurki mogą posłużyć do skonstruowania podstawy podwozia. Mhmm, teraz faktycznie kolory niebieskie są dosyć nudnawe. Trochę za długo już się na nie napatrzyłem. Ha, ha! w ogóle trochę za długo już nie szukaliśmy żywszych barw w naszych życiach. Dzisiaj pomoże nam w tym technika motoryzacyjna!

W jego skromnym domu, przywitała Treffona jego żona, Sinmy.

- Dobrze że jesteś. Podczas twojej nieobecności użyłam paru przekonanych. Chodź, pokażę ci rezultat.

W ostatnich czasach, potrzebnych było coraz więcej przekonanych do zaspokojenia jakichkolwiek potrzeb. Za jedno odebrane przekonanie trzeba było płacić funduszom przeciętnie pięcioma, rozłożonymi w czasie, przekonaniami udzielonymi. Narastał marazm. Nikomu nie chciało się wstawić szyby sąsiadowi, jeśli nie nakłoniło go do tego czterech przekonanych. A przecież jeszcze niedawno wystarczało trzech!

Każdy miał zbyt wiele zaległych przekonań do udzielenia, aby w czymś pomóc sąsiadowi, albo choćby z nim przebywać, znaleźć czas na dzielenie z nim jakiejś gry, czy tylko zainteresowania.

Zaspokajanie najprostszych potrzeb dawno już było ponad motywację jednego człowieka. Prawie wszyscy zmuszeni byli do pożyczania przekonanych od prosperujących funduszy.

Treffon był więc ciekaw w jaki sposób Sinmy wykorzystała motywację odpowiadającą 35-przekonanym, dla której przez cały miesiąc pracował prawie bez przerwy.

- Na początku, kazałam temu śmiesznemu Scrypowi ustawić - o tu, na środku - szklaną ściankę działową. Co? Nie, nie była zbyt droga, wystarczyło pięciu ludzi, aby takiemu młodemu hultajowi zechciało się wytopić to zielone brylaste. Szósty był Tov, który mówił za friko, bo kiedyś znalazłam mu parę naiwnych nierobów, którzy dają się przekonać jednemu człowiekowi. Tov dwoił się i troił, aby zatrzymać śmiesznego Scrypa przy robocie, pomimo że tamten szumiał że musi wracać do

żony. Dzięki pomocy Tova, udało mi się wydać na wszystko, czyli na nowe zasłony, kafelinki, dywany, tylko piętnastu. Mówię ci, taniej bym nie znalazła. Żebyś widział z jakim zapamiętem ten śmieszny Scryp wyplatał mi dywan! Cały czas smucił o swojej żonie, ale pracował jak się patrzy. Śmieszny jest ten Scryp!

Treffon mógł tylko sobie wyobrażać ze zgrozą co czuł biedny Scryp, gdy nagabywania ponad piętnastu ludzi zohydzały mu jego sympatyczną żonkę, spłaszczając i sprowadzając do czegoś wstrętnego jego szczęśliwy związek z uroczą kobietą. Co musiało się dziać z psychiką człowieka, który był zmuszony woleć wyplatać dywan u jakiejś podłej jędzy - żony niejakiego Treffona Paluta - który chyba wcale tu nie stał i nie mógł mieć takich myśli, bo przecież szanował wysiłek wkładany przez jego żonę w utrzymywanie ciepła domowego poprzez drobne nowinki i zmiany wystroju.

- Kochanie, co ci jest? - spytała troskliwie Sinmy - masz jakąś paskudną depresję? Zaraz ci pomogę. Zaczekaj, zwołam paru przekonanych, zaraz sprawię że będziesz raźniej spoglądał na nasze życie. Zostało nam jeszcze trochę oszczędności, a zdrowie psychiczne nie ma ceny.

- Nie, nie. Ja i bez tego cieszę się naszym życiem - zebrał mięśnie twarzy aby upozorować uśmiech, ale ich wiązania pękły i rozsypały się po podłodze.

- O mój boże! Tov, wołaj przekonanych, szybko!

Tym czasem Scryp cieszył się chwilą wolnego wyboru. Razem z małżonką, wpadli na pomysł aby udać się na platformy spacerowe. Wydało im się to bardzo ekscytujące. Zawsze tyle tam

wspaniałych ludzi, tyle ślicznie rdzawych, dziurawych i wilgotnych pomostów!

- Ojej, jak tu jest cudownie! Wiesz, strasznie się cieszę że postanowiliśmy tutaj przyjść, wiesz?

- No, jest super - szepnął Scryp i pocałował ją najmocniej jak potrafił. W takich chwilach czuł w sobie siłę pół tysiąca przekonanych ludzi. Na to nigdy nie był zbyt zblazowany.

Wszędzie dookoła chodzili ucieszeni ludzie, platforma spacerowa wprost tętniła życiem. Wszędzie było widać żarliwe płaszczyzny przerdzawiałego metalu platform. Odblaski rudy odbijały się o promienne oblicza ludzi, wzmacniane ich powszechnym szczęściem. Ludzie wpadali do nieregularnych, jakby unikalnie rzeźbionych, dziur w pochylonych jak zjeżdżalnie platformach i natychmiast wybuchali perlistymi wiązkami dźwięcznego i beztroskiego śmiechu. Wesołość ludzi oblanych kwaśną wodą udzielała się absolutnie wszystkim bez wyjątku.

Czymś wspaniałym była ta atmosfera w której setki ludzi, niezależnie od stanu bogactwa, przekonywali jedni drugich że naprawdę, warto jest być. Cudowność streszczała się w tym jednym zdaniu. A jakie ono było przekonujące!

- Kupmy jakiś drobiazg do domu, co? Zaszalejmy chociaż raz! - entuzjastycznie zawołała żona Scrypa - O, zobacz, tam mają stoisko nadzwyczajni ludzie którzy szyją fantastycznie rdzawe i dziurawe ubiorki!

- Dobrze, ale żeby były także kwaśne i mokre! - zauważył z uśmiechem.

- No jaasne! - roześmiała się podochociona - biegnijmy tam szybko.

Młoda, pełna uczuć kobieta ruszyła biegiem, a tuż za nią, trzymając ją za rękę, biegł mężczyzna.

Scryp zagadnął u kontuaresu: Ilu na arszyn ubiorku?

- Skońnij piętnastu, to uszyjemy - odezwał się utalentowany krawiec, badając Scrypa spode łba z artystowskim półśmiechem. Więcej nie powiedział: dwoje - jedynie - ludzi nie wzbudzało w nim chęci do autoreklamy.

Stosunkowo najlepiej na sytuacji wychodziły przeróżne fundusze funkcjonujące w sferze ekonomicznej Doliny. Ich interesy również wymagały jednak wymagały zaciętej walki.

Prym wiodł Fundusz Ambicjonalny Rite Telumitt, będący stołeczną ekspozyturą Parku Zabaw, licencjonowaną przez Dr. Specke. Opierał się na trzech, niezwykle skutecznych, stipulatach: rdza, przerwa, kwasota. Cieszyły się one ogromną popularnością i stanowiły o sukcesie Platform Spacerowych, które wykorzystywały naturalne piękno rozkładających się instalacji post-industrialnych. Fundusz wymagał od swoich klientów, aby chwalili rdzawość, kwasotę, oraz koncepcję przerwania, rozdarcia, we wszystkich zjawiskach w których występowała.

I tak każdy kto wypożyczał od Funduszu Ambicjonalnego Rite Telumitt liczbę n-przekonanych do swoich prywatnych celów (np. żeby przekonać sąsiada do stosowania się do jakichś życzeń, lub wykonywania jakichkolwiek prac, lub wytwarzania jakichkolwiek produktów potrzebnych w gospodarstwie) musiał, w przeciągu pewnego czasu, przekonywać wskazanych przez fundusz ludzi do rdzy, przerwy i kwasoty. Ilość splecanych pochwał była oczywiście większa niż liczba otrzymanych w kredycie n-przekonanych. W ten sposób fundusze budowały swoją potęgę.



wprowadzając w życie swoje cele programowe.



Istniał też Fundusz Ambicjonalny Ho Paretona. Pracował on nieco w innej dziedzinie: wytwarzał dźwięki. Fundusz wspierał wszelkie działania, o ile dokonywane były z odpowiednią synchronizacją i hałasem. Obrana strategia powodowała, iż bardzo mogły się różnić koszty wypożyczenia n-przekonanych, w zależności od celu, na który mieli zostać poświęceni.

W okresach odpowiadających pauzom, Fundusz dokładał starań, aby w metropolii nie działo się nic. Zaangażowane były w to znaczne środki z bogatych zasobów ludzkich Ho Paretona. Oferowano bardzo tanie pożyczki na cichą działalność, ponadto starano się opóźnić ludzkie poczynania aż do następnej kulminacji dynamicznej.

Kiedy indziej, znów, grupy przekonanych pod nadzorem kapelmistrzów wędrowały po mieście, odwiedzając co bardziej hałaśliwe miejsca, przekonując i korygując barwę tonalną dyskusji prowadzonych przez mieszkańców wielkiego miasta. Zależnie od charakteru utworu, zalecano bardziej kłótlive, bądź pogodne postawy.

Funduszem który posiadał największe ambicje, był Korekcyjno-Teoretyczny Fundusz Figmentalny Ivko

Baroque'a. Właśnie Ivko Baroque położył teoretyczne podwaliny pod system psychogospodarki Figmentu. Fundusz starał się likwidować niektóre nieprawidłowości funkcjonowania Figmentu. I tak na przykład, obecnie starał się wprowadzić agentów kompanii żywnościowej Bio-CI produkującej chlorową żywność, gdyż oszołamiający sukces Platform Spacerowych oraz Funduszu Ambicjonalnego Rite Telumitt powodował, iż ludzie zaczęli chłonać kwaśne roztwory w bajorach o rdzawych ocembrowaniach, nie interesując się już zdrowymi analogami chlorowej żywności.

Innym funduszem godnym uwagi był Fundusz Kwietystyczny Bylona Południka, zwany też Funduszem Świętego Spokoju. Wspierał on wszelkie działania które powielaly znane i sprawdzone schematy, przeciwstawiał się wszelkim zmianom i innowacjom.

Relacje pomiędzy funduszami były bardzo złożone: niekiedy współpracowały ze sobą gdy ich plany były zbieżne, niekiedy zaciekle podkupywały sobie uzależnionych pracowników.

Fundusz Ambicjonalny Rite Telumitt był zdecydowanie najbardziej wpływowym spośród nich. Tylko temu funduszowi udało się uzyskać efekt *wtórności przekonania*: nawet ludzie którzy zadłużeni byli w innych funduszach, uznawali za najbardziej interesujące rdzę, przerwę oraz kwasotę i im poświęcali swój wolny od zobowiązań czas. Rite Telumitt popierała nawet tworzone przez dorobkiewiczów drobne agencje wypożyczające przekonanych, które - na miarę swoich skromniejszych środków - również popierały programowe stypulaty rdzy, przerwy oraz kwasoty.

Można więc było mówić o pełnym sukcesie.

## DIALOG Z LIBERTARIANINIEM

**LIBERTARIANIN:** Czy mam rozumieć że według ciebie pracodawcy - a nie ucisk jako taki - są największym złem tej ziemi???

**SYNDYKALISTA:** Naszym celem jest doprowadzenie do zniknięcia pracodawców. Zamiast podziału na pracodawców i pracowników lansujemy model oparty na samopomocy i współdziałaniu. Jak ktoś tego nie lubi to nie musi się do nas przyłączać. Jeśli wolisz by jakiś szef kradł część tworzony przez ciebie wartości, nie będę cię zbawiał na siłę. Jeśli będziesz jako szef postępował tak ze swoimi pracownikami, a oni nie będą się z tym godzić, pomogę im w likwidacji twojego statusu jako pracodawcy.

**LIBERTARIANIN:** A co ma to wspólnego z wolnością? Jeśli ktoś tego nie akceptuje to co wtedy - kula w łeb? Jaka jest dziś alternatywa - nie zatrudniać się bo wszędzie jest jakiś właściciel/szef? Zaiste ciekawe. Ja mam szefa firmy, w której pracuję, pracujemy razem, współdziałamy jak to określiłeś, jutro mu powiem, że to wyzyskiwacz podły i żeby się zwijał... Jak ktoś tego nie popiera to nie zbawiajcie go na siłę!

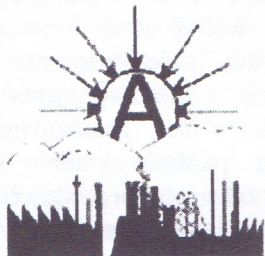
**SYNDYKALISTA:** Kto mówi o kuli w łeb? Działamy stanowczo ale środki przymusu stosujemy jedynie w

obronie własnej. Alternatywa oczywiście jest nawet i dzisiaj, patrz LETSy itd... Rób co chcesz. Według mnie jeśli twój szef zarabia więcej na waszej wspólnej pracy niż ty - przyjmując że nakład pracy jest podobny - to cię okrada. Nie musisz nic z tym robić. Niektórzy lubią jak im się zakłada kajdanki, niektórzy lubią jak się ich okrada. Popieramy niekonwencjonalny erotyzm. To jest OK dopóki wam obojgu daje to zadowolenie.

**LIBERTARIANIN:** Nie, mój drogi, kradzież jest wówczas kiedy jest ofiara, jeśli zaś nie poczuwasz się do bycia ofiara wówczas kradzież nie ma miejsca. To nie jest niekonwencjonalne i nie czuje się okradany, proszę nie imputować mi historyjek cierpiętniczych....

**SYNDYKALISTA:** Nie będę podejmował dyskusji w kwestii twoich subiektywnych odczuć. Wydaje mi się że kradzież można zdefiniować obiektywnie, niezależnie czy ktoś woli chować głowę w piasek czy nie. W krótkiej perspektywie chcemy wymusić na pracodawcach wyższe płace i krótszą pracę za pomocą oddolnej akcji pracowników. Na dłuższą metę chcemy całkowicie zlikwidować pracę najemną i zastąpić ją samorządem pracowniczym. Wyjątkiem będą skanseny dla osób niespełna rozumu lub posiadających specyficzne preferencje erotyczne, które nie pragną wolności. Tego typu

specyficzne preferencje erotyczne, które nie pragną wolności. Tego typu



skanseny będą mogły sobie swobodnie kwitnąć w społeczeństwie wolnościowym bo nie stanowią żadnego zagrożenia.

**LIBERTARIANIN:** Gdy nie ma ofiary nie ma przestępstwa. To nie są subiektywne odczucia - to wolnościowe spojrzenie na przestępstwo. Nie ma to nic wspólnego z chowaniem głowy w piasek. Co to znaczy wymusić? Jakimi środkami? Jeśli ktoś założył swoją firmę, założył drukarnię, kupił maszyny, komputery, oprogramowanie, to co wywłaszczycie go z jego własności? Obawiam się czy dla "skansenów" o których piszesz, nie są zagrożeniem "wyzwalacze ludu uciśnionego", którzy będą nacjonalizować zakłady i wywalać pracodawców w imię swoich racji.... Skoro nie chcesz narzucać niczego za pomocą ustaw, czy widzisz różnicę między regulowaniem na siłę ustawowo, a regulowaniem na siłę przez "oddolną inicjatywę" - jeśli tak

to gdzie (prócz kosmetycznej oczywistości)?

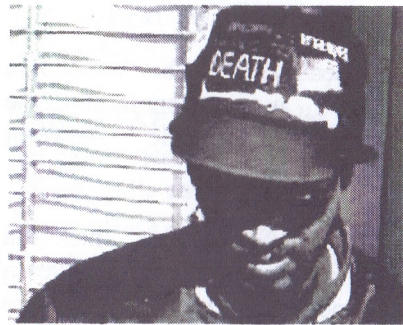
**SYNDYKALISTA:** Nie wydaje mi się by pranie mózgu było przestępstwem bez ofiar. Jeśli mąż bije żonę a żona nadal go kocha, jest to patologia. W takich kwestiach nie jestem skrajnym subiektywistą. Podobnie gdy pracownik pozwala się okradać przez pracodawcę i jeszcze jest mu wdzięczny. Oczywiście nikogo nie będę zbawiał na siłę. Mam ciekawsze rzeczy do robienia. Ale będę stanowczo wypowiadał swoje zdanie na ten temat. Pożądane przez nas skutki zamierzamy wymusić środkami obrony własnej. Masz prawo odebrać swoje pieniądze od oszusta i wyłudzacza który je zabrał. W podanym przez ciebie przykładzie drukarni komputery należą do pracodawcy, natomiast efekt pracy ludzi którzy pracują na jego komputerach nie należy do niego. Uzasadniasz sytuację przymusu rzekomą wolną umową stron. To fikcja. Pytanie postawię inaczej: jaka różnicę widzisz pomiędzy złodziejem państwowym a złodziejem prywatnym? Jaka różnica czy pieniądze kradnie ci państwo czy prywatny pracodawca?

**LIBERTARIANIN:** Czym jest dla Ciebie kradzież, dla mnie zabranie czegoś co do mnie należy. Jeśli spisuje z kimś dobrowolnie papier że ja robię to i tamto za to i tamto a on mi za to i

1. Czy każdy pracodawca jest złodziejem
2. Czy każdy pracownik jest dobry i fajny
3. Czy każdy pracownik jest wykorzystywany
4. Czy umowa zawarta dobrowolnie jest rozwiązaniem wolnościowym - jeśli tak, czy wymuszanie czegoś co nie jest nią określone jest wolnościowe?

Całkowicie zlikwidować prace najemna, to ja pytam po pierwsze jak, a po drugie jak nastaną owe samorządy? Czy pracownik nie będzie nadal przez nie najmowany? Czy w skład samorządu wchodzić będą wszyscy? Czy będą podejmowali decyzje w/s zakładu - sorry ale życie nie jest proste, są ludzie mądrzy i głupi, dobrzy w tym, a gorsi w czym innym, czy kierowca w firmie projektującej sieci wysokiego napięcia ma decydować o doborze przewodów, a może projektant - elektryk ma zajmować się marketingiem? Czy tak trudno wyobrazić sobie sytuację gdy mówię, ja daję komputery, wy na nich pracujecie, za to praca która wykonanie sprzedawana jest za 1000zł, ale ja wkładam komputery więc zabieram 300 zł - to po prostu umowa. Zawsze można powiedzieć, nie to mi się nie opłaca, wole działać na własną rękę i tyle. Wiem, że czasem samemu na własną rękę jest trudno, ale czy to jest argument przemawiający za tak jednoznacznym podchodzeniem do sprawy? Wolna umowa stron jest fikcją? Czyli każde

porozumienie tym samym staje się fikcją, gdyż każde porozumienie jest wolna umowa stron. Ja nie piszę o rzekomo wolnej umowie - jest albo wolna, albo nie, nie ma stanów pośrednich. Złodziej jest zawsze złodziejem, nie rozróżniam tutaj. Tylko że państwo kradnie i będzie kraść z założenia, pracodawca nie jest złodziejem z założenia....



**SYNDYKALISTA:** Problem polega na tym, że twoje teorie odnoszą się do świata idealnego, a nie do rzeczywistości w której żyjemy tu i teraz. Otóż NIE posiadam możliwości negocjowania warunków pracy ze swoim pracodawcą przy staraniu się o prace. Nie wiem jak ci to wytłumaczyć. Po prostu mówi mi, że jak mi się nie podoba to mogę iść do innego, a inny mówi dokładnie to samo. Myślałem że wszyscy wiedzą o tym z własnego doświadczenia. Jedynym sposobem negocjowania z pracodawcą jest działalność strajkowa i samoorganizacja w miejscu pracy. Dlatego jeśli popierasz wolne umowy i ideę swobodnego negocjowania

Dlatego jeśli popierasz wolne umowy i ideę swobodnego negocjowania warunków pracy, powinieneś popierać samoorganizację pracowników w sporach z pracodawcą. Koszty narzędzi pracy muszą być poniesione wspólnie przez wszystkich pracujących w zakładzie pracy, podobnie jak zyski. Praca wszystkich pracowników zakładu powinna być wynagradzana według czasu i nakładu pracy. Jeśli pracodawca odkłada dla siebie więcej niż jest konieczne by spłacić koszt narzędzi pracy plus wynagrodzenie za swój czas i nakład pracy, a pracownicy najęli się u niego nie dlatego że akceptują warunki umowy, ale dlatego że zmusił ich do tego przymus ekonomiczny, pracodawca jest wtedy złodziejem. Pracownik nie jest ani fajny ani niefajny, ale należy mu się wynagrodzenie na takich samych zasadach jakie przyznaje sobie pracodawca w sytuacji w której czynniki ekonomiczne uniemożliwiają pracownikom założenie własnej działalności gospodarczej zdolnej do konkurencji z już istniejącymi. Każdy powinien kierować tą częścią pracy na której się zna. Oczywiście należy dążyć do tego by promować edukację i rozwój wielu umiejętności i specjalizacji u każdego pracownika. Ten obowiązek powinien spoczywać na kolektywie pracowniczym. Praca wymagająca dużej specjalizacji oraz praca nie wymagająca specjalizacji powinna być wynagradzana na zasadzie czasu i nakładu pracy. Może

to nie być atrakcyjne dla wysokiej klasy specjalistów którzy mają skłonność do samotniczego trybu życia. Dla innych to rozwiązanie ma szansę być o wiele atrakcyjniejsze niż obecnie dostępne warunki pracy. Oczywiście nikt nie powinien być poddany żadnej formie przymusu, politycznego ani ekonomicznego która mogłaby narzucić mu uczestnictwo we wspólnocie pracowników.



Mówisz, że w podanym przez ciebie przykładzie sprzedajesz pracę za 1000 zł i zabierasz 300 zł. Na co zabierasz owe 300 zł? Jaka część tej sumy idzie na spłacenie komputerów? Jaką pracę wykonujesz oprócz zakupu komputerów? Brak jawności oznacza że prawdopodobnie zachodzi sytuacja kradzieży ze strony pracodawcy. Sytuacja ekonomiczna nie pozwala pracownikom na odejście i założenie własnej firmy, a pracodawca jest tego świadom, więc skutecznie wykorzystuje sytuację zewnętrznego przymusu ekonomicznego. Przeciętny pracodawca jest złodziejem jeśli działa według obowiązującej dziś normy w sytuacji istniejącego dziś przymusu ekonomicznego.

## **GDY URNY WYBORCZE SĄ ŚLEPYM ZAULKIEM...**

### **Co się wydarzyło?**

Oficjalna zinstytucjonalizowana „lewica” dostała obuchem po głowie. Le Pen wybił się wysoko na scenie politycznej. Tzw. „lewica” próbuje rozpaczliwie ratować sytuację. Zamiast pomyśleć o żalonych skutkach własnej polityki, lewicowi ideolodzy rzucają gromy na tych, którzy znudzeni niezmienności szopki wyborczej zrezygnowali z pójścia do urn.

### **Mystyfikacja**

Jest już zbyt późno, by kłamać. Nie da się już ukryć, że obecny rozwój wydarzeń jest efektem działań rządu lewicowego. To nie wysoki poziom absencji umożliwił tryumf Frontu Narodowego, ale całkowita ULEGŁOŚĆ „lewicy” wobec dyskursu o przestępczości. Gra na lęku przed przestępczością od dawien dawna stanowiła broń sił najbardziej konserwatywnych. Igrając z ogniem, „lewica” poparzyła sobie palce.

### **Istnieje świat poza Le Penem**

Niewątpliwie ważne jest, by uniemożliwić Le Penowi dojście do władzy. Ale tym bardziej należy zniszczyć ideologię, która pozwoliła Le Penowi zdobyć tak wielkie poparcie. Nie ma pilniejszego zadania niż zniszczenie mitu o rosnącej przestępczości. Czas zrozumieć, że dyskurs o rosnącej przestępczości jest jedynie fantazją kreowaną przez polityków żądnych władzy i media szukające sensacji! Choć ilość przestępstw takich jak zabójstwa i napady nie wzrosła w ostatnim czasie, wydarzenia 11 września wywołały atmosferę paranoi, którą posługują się wszyscy zwolennicy zamordyzmu. Zaostżanie kodeksu karnego, nowe uprawnienia dla policjantów, kryminalizacja protestów przeciwko Unii Europejskiej... Represja stała się modna. Właściwie o czyje bezpieczeństwo tu chodzi? Czy chodzi o bezpieczeństwo banków, zaniepokojonych wzrostem ruchu antykapitalistycznego; bezpieczeństwo szefów,

przerażonych narastaniem walki związkowej wśród pracowników sieci McDonalds i setek innych zakładów pracy; czy wreszcie o bezpieczeństwo gliniarzy, którzy dziwią się, że są przedmiotem nienawiści mieszkańców blokowisk, choć zasłużyli sobie na nienawiść latami niczym nie ograniczonej przemocy policyjnej? To oczywiste, że klasa polityczna stara się odwrócić uwagę od faktycznego spadku bezpieczeństwa spowodowanego masowymi zwolnieniami z pracy, deportacją „nielegalnych” imigrantów, kryminalizacją osób bezdomnych, represjami niezależnych działaczy.

### **Co teraz ?**

Wybór pomiędzy Chirakiem a Le Penem, to wybór pomiędzy dżumą a cholera. Ktoś może sądzić, że jedynym sposobem zatrzymania Le Pena jest głosowanie na Chiraka. To nie jest żadne rozwiązanie. Utrzymanie się obecnego prezydenta u władzy będzie oznaczało kontynuację polityki mającej w długim okresie te same cele co polityka Le Pena, choć zapewne mniej brutalnej. Chirac jest demagogiem, który nie zawaha się odwołać do dyskursu rasistowskiego, byle tylko utrzymać się u władzy.

Nie dajmy się nabrać na kłamstwa władzy starającej się ugruntować własną prawomocność. Musimy znaleźć inne sposoby, by walczyć o realizację naszych idei - tu i teraz! Musimy odrzucić nieustanny spektakl władzy, gdzie Chirac, Le Pen i Jospin walczą o wpływy. Organizujemy się poza wszelkimi instytucjami państwowymi. W walce o zmiany społeczne możemy ufać tylko sobie!

*Na co czekamy ?*

**Anarchiści Dijon, 22 kwietnia 2002**

**...WALKA TOCZY SIĘ NA ULICACH !**

# KURWA!



## K.U.R.W.A. WYPOWIADA WOJNĘ KONSERWATYZMOWI

Wiadomo, czemu jesteśmy wrogami Ligi Polskich Rodzin i kościoła. Jednak idee konserwatywne często penetrują również tzw. scenę radykalną.

Te elementy wydają nam się być częścią ideologii konserwatywnej: mistyczna wiara w istnienie "polskiego" sposobu działania, ubolewanie nad upadającą polską kulturą niszczoną przez obce wpływy, bezmyślna obrona rodziny nuklearnej jako najlepszego i najbardziej moralnego sposobu życia, patriarchalne traktowanie kobiet i dzieci, wreszcie homofobia.

Naszym celem jest zniszczenie konserwatyizmu i zdemaskowanie jego ukrytych przejawów. Ukryty seksizm i homofobia wciąż pokutują wokół nas. Uwewnętrzzone poglądy na temat tego jaka jest rola kobiet w społeczeństwie nie wyróżniają radykałów wśród reszty społeczeństwa.

Aby uzyskać więcej informacji o walce z konserwatyżmem, zajrzyj na naszą stronę, lub kontaktuj się z nami bezpośrednio.

Informacje na temat grupy K.U.R.W.A.

można znaleźć na stronie:

[www.alter.most.org.pl/kurwa](http://www.alter.most.org.pl/kurwa)

K.U.R.W.A. i inne feministyczne grupy i jednostki organizują szereg warsztatów na międzynarodowy obóz antygraniczny tego lata na północnym wschodzie Polski. Przyjedźcie by przyjemnie spędzić czas w miłej atmosferze i podyskutować o radykalnych ideach anarcho-feministycznych i innych sprawach.

Część K.U.R.W.A. weźmie udział w obozie Crossover w Niemczech.

## MANIFEST PROJEKTU LETNIEGO OBOZU CROSSOVER (CZEŚĆ)

### Czego chcemy :

Naszym punktem wyjścia jest przekonanie, że wszelkie relacje władzy i dominacji są między sobą powiązane, przenikając i często zarazem stabilizując się wzajemnie. Zamierzamy wytworzyć praktykę krytyczną wobec takiej sytuacji.

Naszym celem jest przyczynienie się do powstania nowej konstelacji tendencji politycznych.

"Nowa konstelacja" byłaby taka, w której, wreszcie, pozycje antyseksistowskie nie musiałyby być już wymuszane przez (pro-) feministki na pasywnie lub aktywnie opornej większości, lecz byłyby oczywistością; i gdzie mężczyźni mogliby, na własne życzenie, stać się aktywni na polu polityki profeministycznej.

Pragniemy końca dominacji kultury heteroseksualnej na radykalnej lewicy, dla której geje są w porządku, bo dodają kolorytu i rozrywki poważnym kwestiom politycznym, w której lesbijki są niemal niewidoczne i dla której hermafrodyty i osoby transseksualne stanowią, w najlepszym razie, przedmiot naukowej dociekliwości.

Taka nowa konstelacja charakteryzowałaby się tym, że obecność migrantów i osób pochodzenia żydowskiego, osób kolorowych (bez względu na to, gdzie się wychowały) byłaby oczywista, gdzie manery i język większości nie stanowiłyby normy i gdzie biali antyrasisci pracowaliby nad wykorzeniem własnego rasizmu i ujawnialiby własne motywacje, zamiast w kółko mówić o "tych opresjonowanych".

Chodzi o kwestionowanie norm.

Więcej informacji o Crossover znajduje się na stronie

[www.summercamp.squat.net](http://www.summercamp.squat.net)

# BIEGNIJ TERAZ DO INFOSZOPU!



**Ziiny, książki, kasety, koszulki...**  
Prasa anarchistyczna i feministyczna.  
Wykłady, kino, dyskusje.

## Co nowego w Infoszopie

Infoszop przy ulicy Łotewskiej 11 na Saskiej Kępie otwarty jest 7 dni w tygodniu. Każdego miesiąca odbywa się kilka imprez. Jeśli chcesz się dowiedzieć o planowanych imprezach, zagładaj na stronę infoszopu. Czwartki, to dzień projekcji wideo. Wykłady i dyskusje mają przeważnie miejsce w poniedziałki i wtorki. W środy odbywają się spotkania Anarchistycznego Czarnego Krzyża - organizacji pomocy więźniom i osobom represjonowanym politycznie, oraz jest kącik porad dla obdżektorów. Sobota to najlepszy dzień do korzystania z biblioteki Infoszopu, a niedziela to dzień feministyczny dla kobiet z dziećmi, ale nie tylko.

Godziny otwarcia ustabilizowały się w okolicach 18:00-20:00 każdego dnia, oprócz środy: 16:30-18:30, soboty: 13:00-16:00, oraz niedzieli: 14:00-17:00.

[www.alter.most.org.pl/infoszop](http://www.alter.most.org.pl/infoszop)

## Feminoteka w Infoszopie

Szeroki wybór książek i publikacji o tematyce feministycznej jest dostępny w Infoszopie. Niedziela jest dniem feministycznym!

[www.feminoteka.pl](http://www.feminoteka.pl)



Trzeci międzynarodowe oboz  
antygraniczny : 5-14 lipca, 2002.

Więcej informacji na stronie:  
[www.zcnjn.most.org.pl](http://www.zcnjn.most.org.pl)

### PODAJ DALEJ

wydawane jest przez  
Praską Grupę Anarchistyczną.  
Przysyłajcie artykuły,  
wiadomości, grafiki i zdjęcia  
pocztą lub mailem do:  
Jakub Gawlikowski, skr. poczt.  
227, 00-987 Warszawa-4  
[hydrozag@poczta.onet.pl](mailto:hydrozag@poczta.onet.pl)